

JEGO EKSCELENCJA LUIGI NEGRI Z GŁĘBOKIM PASTERSKIM ZAANGAŻOWANIEM I ENERGIA GŁOSI POCHWAŁĘ MOTU PROPIO

List 33

Kilka tygodni temu, 19 maja, w niedzielę Pięćdziesiątnicy blisko stu wiernych *Summorum Pontificum* przybywających z całego regionu Emilia-Romania zgromadziło się u stóp Matki Bożej z Poggetto, w sanktuarium położonym niedaleko Ferrary. Pielgrzymka odbyła się w rok po spustoszeniu regionu przez trzęsienie ziemi, a jej szczególnym celem było podziękowanie Najświętszej Maryi Pannie za opiekę: spośród wszystkich kościołów Ferrary jedynie kościółek mieszczący sanktuarium wyszedł z kataklizmu faktycznie nietknięty.

Dla przybywających z regionu grup związanych z formą nadzwyczajną była to również okazja, by lepiej się poznać i przygotować nadchodzącą międzynarodową pielgrzymkę ludu *Summorum Pontificum* do Rzymu. Za sprawą Opatrzności pielgrzymów spotkała bardzo miła niespodzianka: choć według planu arcybiskup Luigi Negri miał przybyć w porze południowej i tylko krótko pozdrowić wiernych, to jednak ostatecznie wszystko ułożyło się tak, że przybył w porze homilii, którą zgodził się z marszu wygłosić. Słuchając zaś jego nauki i z mocą głoszonej pochwały Motu Proprio *Summorum Pontificum*, celebransi (wszyscy z diecezji) i wierni zaczęli stopniowo pojmować, że uczestniczą oto w zaiste wielkim wydarzeniu.

I – HOMILIA J. EKSC. KS. LUIGIEGO NEGRI, ARCYBISKUPA FERRARY, WYGŁOSZONA W NIEDZIELĘ PIĘĆDZIESIĄTNICY 2013 ROKU DO PIELGRZYMÓW W SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ Z POGGETTO

Msza Święta w rycie tradycyjnym jest dziś sprawowana w wielkie święto Pięćdziesiątnicy, które w każdym czasie, w każdym miejscu jest dla Kościoła, a zatem dla każdego chrześcijanina, objawieniem tej prawdy, że Wiara i jej aktualizacja w życiu wspólnotowym, we wspólnym życiu, poprzez dzielenie się miłością, poprzez aktywną działalność misyjną, pochodzą właśnie z cudu wylania Ducha Świętego w sercach wiernych, z czystego daru, który daje Pan!

Ojciec Święty Benedykt XVI w cudownym przemówieniu na temat Nowej Ewangelizacji wygłoszonym do zgromadzenia Synodu Biskupów, w którym miałem zaszczyt uczestniczyć na jego osobiste zaproszenie, powiedział, że Kościół nie powstaje na zasadzie jakiejś oddolnej decyzji, Kościół nie rodzi się z jakiegoś zgromadzenia konstytucyjnego: Kościół rodzi się dzięki działaniu Ducha Świętego, który przemienia ludzkie serca i upodabnia do Serca samego Boga. To Duch Pana ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, to Jego spojrzenie na życie, Jego sposób pojmowania istnienia, Jego relacja do ludzi; ta nowość Jego bytu i Jego istnienia w sposób – rzecz by można gwałtowny – wdarła się w życie wspólnoty, która bezspornie trwała na modlitwie oczekując Go, która wszak w żadnym razie nie mogła się spodziewać, że znajdzie się w samym środku tajemnicy wydarzenia, którego była świadkiem i stała się uczestnikiem. Duch przemienia serce człowieka, jego sposób bycia, jego sposób działania i pojmowania istnienia. Człowieczeństwo Chrystusa ma swoją kontynuację w świecie. Kościół, który rodzi się z Ducha, trwa w Duchu, udziela się ludziom przez Ducha. Ostatecznym obliczem, jakie Jezus przybrał w historii jest Kościół.

Co do nas, posiadamy to wielkie i nieodwracalnie ofiarowane nam dziedzictwo: jest nim prawdziwe uczestnictwo w tajemnicy Kościoła: jednego, świętego, katolickiego i apostołskiego. Dziedzictwo to realnie przeżywamy w dniu powszednim, w szczęściu i w nieszczęściu, w zdrowiu i w chorobie, w radości i w smutku, wedle słów wypowiedzianych przez bohaterów wielkiego sakramentu Kościoła, jakim jest małżeństwo. Jak sądzę, słowa te dobrze oddają okoliczności tej, jakże chwalebnej inicjatywy pielgrzymki, i Mszy Świętej, umieszczając je w rzeczywistym kontekście.

Chciałbym i z nadzieją spełnienia życzyć Wam udziału w tym, co mnie było dane, by dzięki tej eucharystii sprawowanej w sam dzień Pięćdziesiątnicy każdy mógł odnaleźć entuzjazm pierwszych dni rodzącego się Kościoła, który począł się z Ducha Świętego. Chwała towarzysząca objawieniu się naszej misji ma nam uprzytomnić tę nowość i pobudzić nas, byśmy zamiast zachowywać ją dla siebie, upowszechniali ją i obejmowali nią wszystkich ludzi.

Wczoraj uczestniczyłem w wigilii Zesłania Ducha Świętego, na której obecny był papież Franciszek wraz z ponad 150 tysiącami młodych ludzi z różnych stron Kościoła. W pewnej chwili Papież w charakterystyczny dla niego szczerzy i bezpośredni sposób, graniczący niekiedy wręcz z pewną surowością, do której nie jesteśmy przyzwyczajeni, powiedział: „Kościół musi przekroczyć siebie”, nie może się zamykać w sobie. „Gdy Kościół zamyka się w sobie, ulega chorobie”. Kościół musi się otworzyć, nie na zasadzie porzucenia własnej tożsamości, ale po to, by czynnie doświadczać własnej tożsamości, ponieważ naturalnym środowiskiem Kościoła jest misja. Kościół powinien więc odwrócić się od siebie i wyjść ku ludziom, docierając do wszelkich peryferyjnych obszarów życia współczesnego człowieka.

Pięćdziesiątnica nakłada więc na Was misję kościelną. Obdarza Was wybitnym zaszczytem bycia świadkami Chrystusa Zmartwychwstałego, aż po krańce świata. Czyni Was, jak powiada święty Ireneusz w cudownym tekście, rodzicielami synów Boga. Uzdalnia Was, byście czynili ludzi dziećmi Bożymi.

W ciągu tych pierwszych miesięcy posługi arcybiskupiej [abp Negri, wcześniej biskup San Marino, dostał nominację na arcybiskupa Ferrary pod koniec pontyfikatu Benedykta XVI] było mi już dane rozstrzygać o kwestiach życia i misji. Nie mogę i nie powinienem w moim pozdrowieniu skierowanym do Was rozwijać tak obszernych treści, acz wydaje mi się ważne, by liturgię dzisiejszą poddać czulemu i niezawodnemu spojrzeniu Maryi, by dostrzec tu i teraz moment łaski i odpowiedzialności.

Chrześcijaństwo jest aktem łaski, ponieważ w całości zostało nam dane i nikt nie może powiedzieć „mam prawo”. Nie było naszym prawem zyskać Wiarę. Nie należało nam się Wcielenie Syna Bożego. Podobnie zdarza się, że musimy przypominać niektórym wiernym przychodzącym po sakramenty, patrz domagającym się sakramentów, że prawnie nie mają oni na fakt ich otrzymania żadnego wpływu. Sakramenty są darem, który Kościół otrzymał jako taki od Pana Jezusa Chrystusa i Kościół udziela ich tym, którzy zachowują kondycję umożliwiającą im ich właściwe przyjęcie. Mogę tu przytoczyć rzecz nie posiadającą absolutnie żadnych podstaw prawnych – z perspektywy teologicznej i duszpasterskiej – kwestię rzekomego „prawa” osób rozwiedzionych do przyjmowania Eucharystii.

Łaski Kościoła doświadczacie u samego źródła Wiary, którym jest Eucharystia, sprawowana liturgia. Dzięki ogromnej i przezornej miłości Benedykta XVI czerpicie ją obcując z jednym z dwóch skarbów liturgii Kościoła – liturgią tradycyjną. Nie stanowi ona alternatywy dla liturgii zreformowanej przez Sobór Watykański II, lecz całą swoją specyfikę objawia u boku tejże, z nienaruszoną godnością, wolnością i odpowiedzialnością.

Benedykt XVI z cudowną jasnością wyłożył tę kwestię w Motu Proprio. Zechciał poszerzyć możliwość przeżywania bogactwa liturgii Kościoła i w związku z tym zwrócił się do całej wspólnoty, w pierwszej kolejności do biskupów, by z szacunku dla jego intencji ubogacenia znajdującym się w Kościele skarbem, ułatwiła dostęp do tego starożytnego dobra osobom, które mają takie pragnienie i w uprawniony sposób chcą w pełni żyć starą liturgią dla budowania prawdziwej Wiary i jej szerzenia dziś.

Niepodważalnie Papież przeszedł ponad niemożliwą do przyjęcia i fałszywą sprzecznością między tym, co stare i tym, co nowe, zrywając z hermeneutyką braku ciągłości między tym, co istniało przed Soborem i tym, co Sobór ogłosił i do czego jego realizacja nieszczęśliwie doprowadziła w naszych czasach. Jest jeden Kościół Pański, któremu Duch pozwala przeżywać różne momenty: Sobór Watykański II był czasem o doniosłym znaczeniu, mimo że i wielkim wyzwaniem dla rozwoju Kościoła.

A zatem Wy praktykujecie tę liturgię, a ja jestem szczęśliwy, że czynicie to właśnie w tej diecezji, gdzie od niedawna jestem arcybiskupem. Nie działacie przeciwko komukolwiek, ani też dla poparcia jakichś tez, lecz z zamiarem przeżywania prawdy i głębi tajemnicy Kościoła i do swych praktyk zachowujecie prawo i obowiązek. A również i

Kościół na to pozwala. Benedykt XVI, i nie mam zwyczaju rzucać słów na wiatr, okazał prawdziwą miłość otwierając tę możliwość w służbie Wiary każdego chrześcijanina i małych grup, które nawet nie potrzebują wykazywać się określoną liczebnością: stałe grupy składają się w pełni z wiernych mających prawo i obowiązek korzystania z tej liturgii. Macie ją w zasięgu ręki, zaś Kościół umożliwia Wam uczestniczenie w niej w sposób całkowicie wolny.

Nikt, żadna diecezja Włoch czy świata nie będzie mogła Wam odmówić. Gdyby pojawiło się choćby jedno „nie” powinniście zwrócić się do biskupa. W pierwszej kolejności natomiast dialog między wiernymi, którzy pragną liturgii tradycyjnej i Kościołem to dialog między Wami i kapłanem, który jest gotowy wesprzeć Was w praktykowaniu starej i pięknej tradycji. Oczywiście wszystko to wymaga odpowiedniego przygotowania, mam jednak pewność, że takowe posiadacie. Myślę, że gdyby doświadczenie to miało się stać udziałem osób nie znających liturgii tradycyjnej, potrzebny byłby czas formacji i przygotowania.

[Abp Negri opowiada o swoim wcześniejszym doświadczeniu w diecezji San Marino, zob. nasz [list nr 297](#) w języku francuskim.]

Podobni tym, którzy uczestniczą w liturgii zreformowanej, praktykujcie starą liturgię z pożytkiem dla siebie, pogłębiając autentyczność swej Wiary. Pogłębiając prawdziwą Miłość. By ożywić w sobie ducha głoszenia. Oto dwa skarby przeznaczone dla jednego ludu. A lud ten, jeden i dojrzały, zyskuje Wiarę właśnie wówczas, gdy potrafi korzystać z wolności, jaką przyznaje mu Kościół. Zaś wolność liturgiczną Kościół nie tylko daje, ale i gwarantuje.

Niech Wasze przekonania nie stawiają Was przed koniecznością obrony czy konfrontacji z innymi. Arcybiskup Ferrary i Comacchio nie jest ani stróżem, ani popularyzatorem tego czy innego poglądu. Jego jedynym poglądem są prawda Pańska, Ewangelia, Tradycja Kościoła, magisterium Ojca Świętego i, w łączności z nim, własne nauczanie.

Oto kontekst, w którym Benedykt XVI ogłosił Motu Proprio. Należę do biskupów, prawdę mówiąc nie tak licznych, którzy dzięki niemu doszli do pogłębienia własnej tożsamości wobec doświadczenia Boga. To wielka sprawa, nie tylko dla uczestników tych praktyk, ale dla całego Kościoła.

Podsumowując, oto dlaczego powinniście zawsze starać się o większe uczestnictwo w życiu wspólnoty Kościoła. Praktyka liturgiczna nie wyłącza Was z życia wspólnoty, a tym bardziej nie uwalnia od trudnego, acz pięknego zadania urzeczywistniania jedności w Kościele.

W naszym regionie życie Kościoła jest nadal silnie związane z powolnym, lecz niezmożonym wysiłkiem na rzecz podniesienia się z ruin materialnych, które, jak powiedziałem, są dla nas rodzajem wyzwania, byśmy potraktowali je jako zachętę do odnalezienia Wiary i Miłości. Stanąwszy w szeregach duchowieństwa diecezji spotkałem wielu świeckich zbulwersowanych zeszłorocznymi wstrząsami sejsmicznymi, które spowodowały zamknięcie niektórych kościołów. Zmuszeni byli w związku z tym, a my wciąż zmuszeni jesteśmy, uczestniczyć w Eucharystii w miejscach do tego nieprzystosowanych, w salach, gdzie zamieszkały wspólnoty czy w innych miejscach oszczędzonych przez katastrofę. Trzęsienie ziemi zniszczyło domy i kościoły, ale nie zniszczyło wiary. Na tej Wierze budujemy od nowa. Niestety musimy liczyć również na instytucje, które jak dotąd nie wykazały wielkiego pośpiechu.

Naszą ucieczką i źródłem siły jest w pierwszym rzędzie doświadczenie Wiary. Jesteśmy wszyscy członkami tego samego Kościoła i dlatego, nie wyłączając perspektywy tego szczególnego i pięknego doświadczenia [liturgii tradycyjnej], powinniście starać się każdego dnia bardziej być żywymi członkami Kościoła, uczestnikami jednej Krwi i Ciała Chrystusa, tak, aby wzrastała w Was Wiara, Nadzieja i Miłość.

Ze wzruszeniem śledzę Wasze kroki, odważnie kontynuujcie drogę. Proszę o tę zdrową pokorę, którą pokazuje nam papież Franciszek poprzez sposób bycia i niepretensjonalną obecność, wymagając jej w pierwszej kolejności od siebie, potem zaś od swego Kościoła. Niech nic nie zaprzęta Waszej uwagi poza intensywnym przeżywaniem tego, czego Kościół udzielił dla Waszego dobra i dla dobra całego Kościoła. Czujcie się zapewnieni, że nie zabraknie Wam ani mej uwagi, ani wsparcia. Ani też, jeśli trzeba, ojcowskiego karcenia, a to w równym stopniu wobec całej wspólnoty, jeśli tylko pojawi się konieczność spełnienia tego przypadającego mi obowiązku, co do której wątpię, by nastąpiła! Trwajcie dalej na modlitwie we Mszy Świętej, bowiem nie jest moją intencją ją przerywać. Chcę przez to powiedzieć, że nie mogłem w pełni uczestniczyć w tej chwalebnej inicjatywie wyłącznie dlatego, iż czekały na mnie i nadal czekają obowiązki diecezjalne związane z obchodami dzisiejszej Uroczystości.

Niech Wasza droga będzie pewna i jasna, dlatego przyjmijcie teraz prawdę – dar Pana – której Duch Święty udziela

całemu Kościołowi, a której strzeże, którą zachowuje i przekazuje biskup. Módlcie się za mnie, za to nielekkie zadanie spoczywające na mych barkach, które przyjąłem u schyłku moich dni przez posłuszeństwo namiestnikowi Chrystusa, który mnie o to usilnie prosił, co uniemożliwiło wszelką formę protestu. Życzę wszystkim dobrego świętowania!

II – REFLEKSJA PAIX LITURGIQUE

1) Proszę zauważyć, że J. Eksc. ks. arcybiskup Luigi Negri wypowiedział powyższe słowa powracając z Rzymu: kontakt z Papieżem nijak więc nie osłabił jego entuzjazmu i nie powściągnął języka. Obok dobrej nowiny, jaką jest październikowa pielgrzymka *Summorum Pontificum* i artykuł w *Il Foglio* (por. nasz [list nr 389](#) w języku francuskim) homilia ta przyczynia się do wewnętrznego pokoju, który nas ogarnia i rozświecła, gdy patrzymy na perspektywy otwarte przed formą nadzwyczajną rytu rzymskiego.

2) Jasne i konkretne przytoczenie ducha listu *Motu Proprio* padające z ust biskupa jest wystarczająco rzadką rzeczą, by warto było ją podkreślić:

a) Stałe grupy wiernych pragnące żyć w wierze katolickiej zgodnie z rytmem liturgii nadzwyczajnej nie potrzebują spełniać jakichś szczególnych warunków: „Benedykt XVI, i nie mam zwyczaju rzucać słów na wiatr, okazał prawdziwą miłość otwierając tę możliwość w służbie Wiary każdego chrześcijanina i małych grup, które nawet nie potrzebują wykazywać się określoną liczebnością: stałe grupy składają się w pełni z wiernych mających prawo i obowiązek korzystania z tej liturgii. Macie ją w zasięgu ręki, zaś Kościół umożliwia Wam uczestniczenie w niej w sposób całkowicie wolny”.

b) Zgłaszać się należy do proboszcza, nie do biskupa. Jeśli proboszcz odmówi, co nie powinno mieć miejsca, wówczas dopiero wnioskujący powinni zwrócić się do biskupa: „Nikt, żadna diecezja Włoch czy świata nie będzie mogła Wam odmówić. Gdyby pojawiło się choćby jedno „nie” powinniście zwrócić się do biskupa. W pierwszej kolejności natomiast dialog między wiernymi, którzy pragną liturgii tradycyjnej i Kościołem to dialog między Wami i kapłanem, który jest gotowy wesprzeć Was w praktykowaniu starej i pięknej tradycji”.

c) Niniejsza forma celebracji stanowi integralną część normalnego życia Kościoła i jego misji: „Podobni tym, którzy uczestniczą w liturgii zreformowanej, praktykujcie starą liturgię z pożytkiem dla siebie, pogłębiając autentyczność swej Wiary. Pogłębiając prawdziwą Miłość. By ożywić w sobie ducha głoszenia. Oto dwa skarby przeznaczone dla jednego ludu. A lud ten, jeden i dojrzały, zyskuje Wiarę właśnie wówczas, gdy potrafi korzystać z wolności, jaką przyznaje mu Kościół. Zaś wolność liturgiczną Kościół nie tylko daje, ale i gwarantuje”.

3) Jak wielu kapłanów, którzy dzięki *Motu Proprio* mogą odprawiać mszę tradycyjną, arcybiskup Ferrary dzieli się na temat osobistego ubogacenia, jakie mu ona przyniosła: „Należę do biskupów, prawdę mówiąc nie tak licznych, którzy dzięki niemu doszli do pogłębienia własnej tożsamości wobec doświadczenia Boga. To wielka sprawa, nie tylko dla uczestników tych praktyk, ale dla całego Kościoła”.

Pełni dobrych emocji będziemy pamiętali słowa, które chcielibyśmy często słyszeć od pasterzy Kościoła: „Ze wzruszeniem śledzę Wasze kroki, odważnie kontynuujcie drogę... Czujcie się zapewnieni, że nie zabraknie Wam ani mej uwagi, ani wsparcia”. Entuzjastycznie odpowiadamy: „*Ad multos annos*, Ekscelencjo!”

Image